

Dezerner, Zabójca czasu

Czasem czuję się jak wypuszczony z lasu
Maniakalny zabójca straconego czasu
Ktoś dookoła wyglądał kiedyś groźnie
Dziś ostatnie drzewa szumią żałośnie
Na wielkich parkingach wypalonych słońcem
Metalowe robaki zaprzątnięte tańcem
Ale też żelazny gąszcz wygląda inaczej
Niczym pożałowania godny rozpaczy
Nie jestem konsumentem mieszczącym się w standardzie
Nie jestem gatunkiem skazanym na wymarcie
Nie jestem obiektem medialnego hałasu
Jestem nielegalnym zabójcą czasu!
Miasto cierpi przy każdym oddechu
Czeka na wieczór wśród zgiełku i pośpiechu
Ja niczym przywódca tajemnej frakcji
Jestem gotowy do rozpaczliwych akcji
Tyle jest miejsc od których uciekam
Tam oczy wolą patrzeć na drugiego człowieka
Zraniona dusza podąża moim śladem
chroniąc rozum przed zupełnym rozpadem.
Nie jestem konsumentem mieszczącym się w standardzie
Nie jestem gatunkiem skazanym na wymarcie
Nie jestem obiektem medialnego hałasu
Jestem nielegalnym zabójcą czasu!
Zegary odmierzają chwile już zużyte
Od razu stare, choć dopiero przeżyte
Teraz niepotrzebne, właśnie przetrwione
Na śmietnik historii zostają wywalone
Nie mogę na to patrzeć zupełnie bez żalu,
Wiele rzeczy dzieje się bez mojego udziału
Wtedy czuję się jak wypuszczony z lasu
Maniakalny zabójca straconego czasu
Nie jestem konsumentem mieszczącym się w standardzie
Nie jestem gatunkiem skazanym na wymarcie
Nie jestem obiektem medialnego hałasu
Jestem nielegalnym zabójcą czasu !